

Papua Merdeka!

19 sierpnia 2015

W poniedziałek 10 sierpnia 2015 roku na zamknięcie cyklu wydarzeń poświęconych kwestii niepodległości Papui Zachodniej i łamaniu praw człowieka przez indonezyjskie służby bezpieczeństwa, na ul. Estońskiej w Warszawie odbyła się demonstracja pod Ambasadą Republiki Indonezji. W manifestacji wzięli członkowie zachodniopapuaskiego zespołu Mambesak i przedstawiciele Free West Papua Campaign w Holandii, a także reprezentanci utworzonej przed dwoma dniami placówki tej organizacji w Polsce. Do pikiety dołączyli ekolodzy, działacze społeczni, obrońcy praw ludności tubylczej oraz uczestnicy koncertu Papua Merdeka II w Niecieplinie.

Spotkanie pod ambasadą zaplanowane na godzinę 12.00 odbyło się z półgodzinnym opóźnieniem. Zgromadzenia pod placówką dyplomatyczną Indonezji nie zamierzał jednak śledzić Ambasador Indonezji w Polsce, Peter F. Gontha, który jak wiele na to wskazuje, na piętnaście minut przed południem odjechał z ul. Estońskiej w towarzystwie dwóch mężczyzn w dobrze krojonych garniturach. Zbieżność obu tych wydarzeń nie wydaje być przypadkowa ponieważ organizator zgromadzenia we wymaganym, formalnym wniosku skierowanym do Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Warszawie, zawiadamiał kilka tygodni wcześniej o możliwości złożenia petycji na ręce indonezyjskiego ambasadora. Indonezyjski korpus dyplomatyczny w Polsce doskonale więc sobie zdawał sprawę z zaplanowanego wystąpienia i to z odpowiednim wyprzedzeniem.

Zgromadzenie otworzył jego organizator, Rafał Szymborski, który przemawiając w języku bahasa indonesia w bardzo wymowny sposób wyartykułował pragnienia i postulaty zgromadzonych oraz mieszkańców Papui Zachodniej. „Prawo do stanowienia (określania) swojego losu! Wolność to najlepsze rozwiązanie dla dostojnego narodu Papui Zachodniej! Prawem każdego narodu

jest być niepodległym! Papua Zachodnia musi być wolna i będzie wolna ponieważ duchy przodków narodu Papui Zachodniej tego właśnie chcą!" – podkreślił Szymborski. W trakcie wypowiedzanych przez niego sentencji wielokrotnie pojawiały się hasła „lawan”, czyli opór oraz „Papua Merdeka”, czyli Wolna Papua”, które wspólnymi siłami skandowane były przez uczestników demonstracji.

„Czego chcecie? Wolności! Kiedy? Teraz” – pytali i odpowiadali zachodniopapuascy uchodźcy i aktywiści, którzy zostali wygnani ze swojej ojczyzny na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, a członkowie ich rodzin niejednokrotnie byli porywani i mordowani. „W Indonezji panuje kryminalny reżim. Indonezja zabija rdzenną ludność w Papui. Indonezja nie szanuje praw człowieka. Bronimy prawdy. Prawda nadchodzi. Prawda zawsze wygrywa. To jest Papua. Czy według Was ona wygląda jak Indonezja? Jestem czarny z Melanezji. Nigdy nie będę Indonezyjczykiem” – zadeklarował w pełnej energii wypowiedzi Erisham Ap.

„Indonezja jest państwem terrorystycznym. Zabija ludzi, gwałci matki i siostry. Indonezja! Mamy prawo do życia jako wolni ludzie na naszej ziemi. Mamy prawo do życia jako wolni ludzie w naszych wioskach, tak jak wy. Indonezjo wstydź się!” – powiedział z kolei Oridek Ap po którego wypowiedzi rozległy się powracające nawiązania uczestników pikiet: „Wstydźcie się! Wstydź się Indonezjo! Wstydź się Joko Widodo”.

W przygotowanym specjalnie odczycie w języku polskim na okoliczność protestu, wygłoszonym fragmentarycznie przez cztery kolejne osoby przypomniano, że od czasu wkroczenia indonezyjskich sił bezpieczeństwa do Papui Zachodniej w 1962 roku zginęło ponad 100 tysięcy mieszkańców tej części Nowej Gwinei. Inkorporacja Papui w skład państwa indonezyjskiego nastąpiła przy złamaniu prawa międzynarodowego i demokratycznych procedur oraz sfingowanym referendum, które było owocem zimnowojennych porozumień między administracją

Indonezji i Stanów Zjednoczonych oraz spolegliwości państwa holenderskiego.

Zebrani potępiли bezkarność indonezyjskiej administracji i indonezyjskiego wojska, których funkcjonariusze od kilkudziesięciu lat nie ponieśli żadnej kary za poszczególne zbrodnie przeciwko ludzkości, tortury lub za palenie wsi. „Człowiek napadający na bank na ulicach Dżakarty lub Medanu będzie ścigany, zatrzymany i osądzony. Wystarczy jednak, że ubierze się go w mundur i wyśle z zapalniczką do zachodniopapuaskiej wioski, a wieczorem wróci on nie niepokoiony do swojej bazy, by kiedyś, być może, otrzymać nawet awans za wierną służbę od indonezyjskiego prezydenta, Yudhoyono lub Widodo” – usłyszeli pracownicy Ambasady Indonezji w Warszawie. Jako przykład bezkarności administracyjnej przedstawiono przykład komendanta policji w Jayapura, Imama Setiawana, który po rozbiciu III Narodowego Kongresu Papui Zachodniej i śmierci 6 członków zgromadzenia przedstawiał zastosowane represje jako przestrogę dla wszystkich, którzy będą wspierali podobne przedsięwzięcia.

„Wczoraj obchodziliśmy międzynarodowy dzień ludności tubylczej ogłoszony przez ONZ. ONZ uznało kultury tubylcze za kultury niosące pewną wartość dla świata. Tutaj mamy kolegów wywodzących się właśnie z takich ludów tubylczych na Nowej Gwinei, którzy cierpią z powodu kolonizacji. Na całym świecie rdzenna ludność musi borykać się z naporem cywilizacji głównego nurtu. Tybet, Afryka, Ameryka Południowa, Północna, Australia, a teraz z całą mocą zachodnia Nowa Gwinea” – powiedział Tomasz Nakonieczny publicysta, ekolog i działacz na rzecz ludów tubylczych, dodając, że „wszystkie te kultury mają pewną wartość, wartość cenną dla nas wszystkich, również tutaj w Polsce. Może nawet nie wiemy jaką. Wartość wynikającą z tego, że mają inne spojrzenie na świat, inną percepcję, inaczej nazywają rzeczywistość wokół siebie. W ten sposób wnoszą określone bogactwo do rodziny ludzkiej”.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net